

URBANIAK, Marianna  
Polish Witnesses to the Holocaust Project  
Polish  
RG-50.488\*0220

Kaseta 1, Tasma 1

W tym wywiadzie Marianna Urbaniak, urodzona w 1925 roku we wsi Lutomirow, niedaleko Chelмна, opowiada jak widziala ludzi (Zydow) ktorzy sie "wysypali" z tylnych drzwi ciezarowki. Te drzwi otworzyly sie w czasie jazdy. Ona mowi ze ciezarowka byla "piecem gazowym" i ze ci ludzie byli "zagazowani".

**[01:] 00:32:01 – [01:] 07:44:15**

Marianna Urbaniak urodzila sie 13 Grudnia, 1925 roku we wsi Lutomirow. Ona tam mieszkala w czasie Niemieckiej okupacji. Od 1963 roku ona mieszka w Rzuchowie, który jest w odleglosci 3 km od Lutomirowa. Ona opowiada jak raz, kiedy pracowala przy zbieraniu burakow, widziala jak otworzyly sie tylne drzwi przejezdzejacej ciezarowki. Ludzie (Zydzi) wysypali sie z tej ciezarowki na ziemie. Ona nazywa ta ciezarowke "piecem gazowym". Ona opowiada ze ci ktorzy wysypali sie z ciezarowki "krecili sie jak muchy" i nie mogli wstac. Zandarmi ktorzy przyjechali z obozu w Chelmnie, wrzucili tych ludzi spowrotem do ciezarowki. Potem ciezarowka pojachala dalej. Chociaz widziala Zydow "wysypajacych" sie z ciezarowki tylko jeden raz, we wsi bylo wiadomo ze te ciezarowki jezdzyly codziennie, ze sluzily jako "piece gazowe" i ze jechaly do lasku kolo Chelмна.

**[01:] 07:44:16 – [01:] 14:36:10**

Ona takze opowiada o obozie w Chelmnie. W czasie wojny chodzila do Chelмна, który jest 3 km od Lutomirowa, zeby zalatwiac formalnosci w Gminie, also pracowac u Niemcow ktorzy tam mieli gospodarstwa. Ten oboz, który ona czasami nazywa "Ghettem" byl w miejscowym palacu. Teraz jest tam Museum. Dookola palacu byl wysoki plot. Wiec ona nie mogla widziec co sie dzialo za tym plotem. Zydow przywozili do Chelмна kolejka. Ze stacji do obozu eskortowali ich zandarmi. Poniewaz szli oni do obozu bardzo spokojnie, ona wierzy ze im mowiono ze przywiezli ich do pracy w palacu. Ona nigdy nie widziala jak ludzi ladowano na ciezarowki. Ona nie pamieta zadnych szczegolow, jak te ciezarowki wygladaly.